

W OBRONIE WSPÓLNEGO DOBRA

Interesująco i rzeczowo potraktowała I. Kapitanowicz problemy ochrony środowiska człowieka w „Chłopskiej Drodze” (artykuł „Ziemię chroni ustawa” z 9 stycznia br.).

„Ziemia i las to nawet dziś, w XX wieku, w dobie sputników i komputerów — największe dobro człowieka... Ziemia i lasy, które otrzymaliśmy w spadku po przodkach, są nie tylko naszą własnością. Jest to również własność następnych pokoleń, które urodzą się po nas i będą żyły na tej ziemi, karmiąc się jej płodami i oddychając jej powietrzem”.

Stwierdziwszy, że w dobie obecnej nie można myśleć o ograniczaniu inwestycji przemysłowych, można natomiast i trzeba „zrobić wszystko, aby zahamować zbyt bez troski stosunek do zajmowania ziemi na cele nierolnicze... walczyć z rozrzutnością i brakiem odpowiedzialności w tej dziedzinie”, autorka omawia szczegółowo uchwałę sejmową „o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów” a następnie dyskusję czytelników czasopisma pod hasłem „Niech ziemię chroni ustawa”.

„...Oburzenie budził często fakt, że inwestorzy mając do dyspozycji wiele piasków, wydm i innych nieużytków, których zabudowa nie tylko nikomu nie wadziła, ale często była korzystna dla środowiska, omijali z daleka te słabe grunty i budowali na wielkich obszarach czarnoziemiu... cięli piękne kompleksy lasów... Takiej gospodarce trzeba było położyć kres”... Obecnie inwestor będzie musiał udowodnić, że budowanie jakiegoś obiektu w danym miejscu spełnia wymagane warunki... Zostaną ustalone regiony intensywnego rozwoju rolnictwa oraz intensywnego rozwoju gospodarki leśnej, w których zlokalizowanie nowych zakładów przemysłowych będzie w ogóle ograniczone... przemysł o charakterze ogólnym, nie związanym z regionem, będzie rozwijany na terenach mniej wartościowych”...

Przypominając, że przemysł płacić musi nie tylko raz za grunt wywłaszczony, ale corocznie pokrywać „wartość korzyści utraconych w wyniku wyłączenia danego obszaru gruntów rolnych lub leśnych z produkcji”, autorka wyjaśnia z kolei zasady rekultywacji, narzucające zakładowi przemysłowemu obowiązek doprowadzenia do porządku i przywrócenia wartości wyeksploatowanemu środowisku:

„Koniec z metodą: zepsułem i zwiewam, bo teraz mam ważniejsze sprawy na głowie. Jadę psuć w innym miejscu. A tu niech inni się martwią. Przed takimi wygodnickimi i nieodpowiedzialnymi „psujami” także będzie chroniła ustawa”.